Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok VI. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 2 lutego 1937 r. | Nr. 14

O nowe samoubezpieczenie rolników.

Zniesienie obowiązku ubezpieczenia pracowników rolnych na wypadek choroby w Kasach Chorych, powitało rolnictwo z wielkim zadowoleniem. Jednakże pozostawienie sprawy opieki lekarskiej swej służby domowej na łasce losu z przeniesieniem wyłącznej odpowiedzialności materialnej za ewtl. wypadki zachorzenia na pracodawcę, uznał sam ogół rolników za zbyt ryzykowne. Twierdzenie powyższe potwierdziły też kilkakrotne wypadki zachorzeń służby, pociągające za sobą dotkliwe wydatki ponoszone przez właścicieli gospodarstw zatrudniających służbę.

Z tych też obaw i trosk zrodziła się na terenie gminy Lubawa myśl założenia stowarzyszenia, którego zadaniem by było niesienie wzajemnej pomocy właścicielom gospodarstw rolnych w ponoszeniu przez nich kosztów leczenia za zatrudnianych w ich gospodarstwach pracowników. Warto przy tym uwypuklić, iż początkowo zamierzano takie stow. założyć oddzielnie w każdej gromadzie, przekonano się jednak wnet, że gromada posiada na swym terenie zbyt mało gospodarstw zatrudniających u siebie pracowników, przeto też stow. takie wiodło by żywot suchotniczy i w wypadku narażenia na większe wydatki, nie byłoby w stanie takowych uregulować. Gmina zbiorowa jako skupisko rolników o szerszym zasięgu terenowym doskonale nadaje się do założenia takiego stow. a jeszcze tymwięcej dla tego, że wszelkie czynności mogą być przy dobrej woli załatwiane ubocznie przez personel Zarządu Gminnego.

Nowozałożona spółdzielnia posiada już kilkadziesiąt członków a nowi wciąż przybywają. Terenem działania stow. jest teren administracyjny gminy Lubawa, z uwagi jednak na to, że rolnicy miasta Lubawy zdradzali duże zainteresowanie do tworzącej się instytucji i często wyrażali chęć zgłoszenia się do niej ponieważ sami nie byliby w możności utrzymać takiej spółdzielni, Zarząd tymczasowy zdecydował się wcielić do swego terenu działania również teren miasta Lubawy.

Pragnąc odpowiedzieć na liczne pytania rolników w sprawie form organizacyjnych spółdzielni jak również przyczynić się do jak najszerszego spopularyzowania tak pożytecznej dla rolnictwa placówki, podajemy poniżej fragmentaryczne urywki z statutu spółdzielni dla zapoznania się z nim przez zainteresowanych rolników.

Członkami zwyczajnymi mogą zostać właściciele i użytkownicy gospodarstw rolnych, nie zatrudniających więcej niż czterech pracowników. Członkostwo nabywa się przez zgłoszenie dokonane za pomocą specjalnej deklaracji i wpłacenie 1.00 zł. wpisowego. Członkostwa nie traci się przez chwilowe nieposiadanie służby (służba sezonowa) na skutek czego wpisowe wpłaca się tylko raz jeden. Opłata członkowska wynosi 50 gr. od zatrudnionego pracownika miesięcznie. Rada Stow. może jednak na wniosek prezesa, popartym dowodami wzmożonego zainteresowania potrzeb udzielenia pomocy leczniczej pracowników podwyższyć składkę do 1,00 zł w stosunku mies. na pewien okres czasu (w razie nagminnie panującej choroby). Członkostwo można utracić 1. z chwilą śmierci, 2. przez dobrowolne wystąpienie, 3. przez wykluczenie z Stow., które może nastąpić wówczas, gdy członek nie opłaca składki przez 3 mies., nie przestrzega przepisów statutu i regulaminu stow., nie stosuje się do uchwał władz Stow. lub popełni czyn karygodny z niskich pobudek Zarząd stow. pracuje honorowo. Operacje finansowe stow. oparte są na systemie memoriałowym (bezgotówkowym) polegającym na tym, że wszelkie zainkasowane kwoty są niezwłocznie odprowadzane na otworzone konto w instytucji finansowej skąd w razie potrzeby będą przelewane na powstałe koszty leczenia, zakontraktowanemu lekarzowi lub też szpitalowi.

Jak wynika z powyżej przedstawionego szkicu ustrojowego stow., takowe nie jest obliczone na napchanie „komuś" kieszeni przez tworzenie intratnych stanowisk lecz winno wspólnym wysiłkiem i ofiarną, bezinteresowną pracą kroczyć ku uchronieniu gospodarstw przed zgubnymi wstrząsami spowodowanymi na skutek cięższych zachorzeń służby domowej, której koszta leczenia winien w myśl postanowień rozp. Min. Opieki Społecz. z dn. 24. X. 1933 r. o pomocy leczniczej dla pracowników rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 673) ponosić pracodawca.

Czyn i miłość.

Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki.

Kierujemy dziś wszyscy w Polsce myśli nasze i serca w stronę warszawskiego Zamku, by uczcić Prezydenta Rzeczypospolitej, którego pierwsze słowa, wyrzeczone przed niemal 11 laty po wyborze Głowy Państwa, były apelem do czynu i miłości.

— Wzywam Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — brzmiały słowa orędzia — i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzili wielkość i prawość Ojczyzny... Jak jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest Matka: Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga...

Słowa te wypowiedzieć mógł Obywatel, którego całe życie właśnie było — czynem, całe życie przepojone — umiłowaniem sprawy ojczystej.

I jeśli wnikniemy w przyczyny, dla których Twórca Niepodległości i Wskrzesiciel Państwa, w maju 1926 roku wskazał Zgromadzeniu Narodowemu osobę profesora Ignacego Mościckiego jako kandydata na Prezydenta — to bez wątpienia motywem było, iż widział w Elekcie jedną z najszlachetniejszych postaci, której busolą przez całe życie było: czyn i miłość, praca twórcza i patriotyzm.

Już w zaraniu swej młodości staje Ignacy Mościcki w rzędzie tych, którzy ideologii ugody i oportunizmu życiowego przeciwstawiają ideę czynu, ideę walki o Wolność, zostaje — jak sam z chlubą powie — jednym z „pierwszych piłsudczyków". Już jako młody student bierze udział we wszystkich poczynaniach młodzieży niepodległościowej i przed prześladowaniami władz moskiewskich już jako dwudziestokilkoletni młodzieniec uchodzić musi zagranicę.

A tam właśnie, w tej tułaczce zbiega politycznego przed przemocą caratu, daje wspaniały przykład człowieka czynu i pracy. Zostaje pionierem wiedzy technicznej, znakomitym uczonym, którego wiedza znów przeobrazi się w czyn twórczy, skoro wolność zaświta i Polska zerwie okowy niewoli. Czynowi temu i tej pracy twórczej zawdzięczamy przecież Chorzów i Mościce, zawdzięczamy twory, nie tylko użyźniające naszą glebę, ale również i wzmagające nasz stan obrony narodowej.

Kierowała tymi wiekami poczynaniami zawsze nie tylko niezłomna wola czynu, ale również i głęboka miłość dla Sprawy: w mrokach niewoli sprawy Niepodległości, w latach po Wyzwoleniu — sprawy Wielkości Państwa.

Takie jest oblicze ideowe i taki rejester zasługi dzisiejszego Solenizanta, godnie od przeszło 10-ciu lat reprezentującego Majestat Rzeczypospolitej.

To też w tym minionym dziesięcioleciu, gdy Polska przechodziła ewolucje w kierunku zdobywania coraz większego autorytetu na świecie, a równocześnie intensywnej walki o wewnętrzne ukrzepienie sił gospodarczych i społecznych, o przebudowę ustroju i o przywrócenie autorytetu władzy — współpraca Głowy Państwa z symbolami siły i hartu układała się stale na linii najidealniejszej, a dla idei państwowej — najkorzystniejszej.

Tak było, gdybyśmy radować się mogli życiem Wskrzesiciela i Odnowiciela — i tak jest, gdy Jego następca, Wódz Naczelny objął ster sił żywych w narodzie i przyjął na siobie brzemię odpowiedzialności za obronę Polski.

To też dziś, gdy myślą i sercem skupiamy się przy osobie Prezydenta i ślemy Mu pokłon imieninowy — odpłacamy tylko tym samym, co profesor Ignacy Mościcki dawał Polsce przez całe swoje życie: czynem i miłością.

Reportaż o prywatnym życiu Marsz. Smigłego-Rydza w miesięczniku wiedeńskim.

W znanym wiedeńskim miesięczniku „Wiener Magazin" ukazał się interesujący reportaż p. t. „Der Marschall Polens", poświęcony prywatnemu życiu i pracy Marszałka Smigłego-Rydza. Poza wieloma fotografiami, przedstawiającemi Marszałka i jego małżonkę oraz wnętrze jego mieszkania prywatnego, zawiera reportaż ten sporo nieznanego materiału.

Autor reportażu Robert Reger na wstępie swojego artykułu przypomina pokrótce piękną historię orężną Marszałka Smigłego-Rydza, obfitującą w liczne zwycięstwa i triumfy wojenne. Niezwykła szybkość działania i decyzji zyskała ówczesnemu płk. Rydzowi przydomek Smigły.

W mieszkaniu Marszałka na kominku stoi popiersie Napoleona, a na ścianie widnieje portret Józefa Poniatowskiego. We wszystkich pokojach pełno jest kwiatów. Marszałek Smigły-Rydz kocha kwiaty i jest ich entuzjastą.

W prywatnej rozmowie trudno poznać w Marszałku żołnierza, który przez tyle lat dowodził wojskami i przez tak długi okres swego życia prowadził życie obozowe. Jako gospodarz domu jest niezwykle uprzejmy i rozmowny. Nie wspomina nic o swoich czynach i triumfach. Gdy gość zaczyna o tem mówić, Marszałek zmienia szybko temat rozmowy, staje się powściągliwy aby wkońcu powiedzieć: „Dużo czynów dokonano na świecie, aby osiągnąć zamierzony cel, ale nigdy poto, aby móc później, siedząc w wygodnym fotelu klubowym, i paląc dobrego papierosa — o tem gawędzić".

Autor reportażu kończy swój interesujący artykuł życzeniem, ażeby ten tak ujmujący i tak zasłużony człowiek był dla Polski błogosławieństwem jako Wódz Naczelny.

Polska w nowym roku wkroczyła w pomyślniejsze warunki gospodarcze

WARSAWA. Bank Gospodarstwa Krajowego następująco charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w końcu r. ub.:

Gospodarstwo narodowe Polski wkroczyło w rok nowy, wzmocnione i w warunkach pomyślniejszych, stwarzających podstawę do dalszej poprawy. Rok ubiegły przyniósł przede wszystkim zdecydowany ruch zwyżkowy w produkcji przemysłowej oraz polepszenie sytuacji finansowej w rolnictwie. Poprawa w przemyśle oparta była prawie w całości na szerszych możliwościach zbytu artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym. Poza tym niektóre gałęzie przemysłowe zdołały uzyskać zwyżkę eksportu swych wyrobów.

POLSKA POLITYKA WALUTOWA.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego na komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. Na piątkowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po dyskusji nad budżetem długów państwowych zabrał głos wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Tempo zadłużenia osłabło

Nie chciałbym, ażeby powstało nieścisłe wrażenie, że zadłużenie państwa wobec wzmocnionego tempa prac inwestycyjnych wzrasta coraz intensywniej. Równowaga budżetu zwyczajnego pozwoliła nam na osłabienie tempa zadłużenia. W roku 1936 mimo bardzo intensywnego ruchu inwestycyjnego zadłużenie wzrosło o około 200 milionów zł., podczas gdy w okresie 4 lat poprzednich wzrost sięgał rocznie 400—450 mil. zł. Tempo więc wzrastania znacznie zmalało. Dzięki temu w chwili obecnej wszystkie Banki tak państwowe jak i prywatne wykazują na ogół stosunkowo dużą płynność Oczywiście na wiosnę, gdy przyjdzie okres wybitnie wzmożonego ruchu inwestycyjnego płynność ta częściowo zmaleje, by wzmóc się na nowo w okresie naturalnego zawieszenia prac inwestycyjnych.

Plusy i minusy dewaluacji.

Stanowisko rządu co do sprawy dewaluacji jest znane. Podchodząc do zagadnienia dewaluacji pamiętać należy, że ma ono swoje pasywa i aktywa. Stanowisko swoje do zjawiska starałem się oprzeć nie na takiej czy innej, zbyt abstrakcyjnej doktrynie ekonomicznej, lecz na pewnych zjawiskach natury ściśle praktycznej, mając na względzie specjalne warunki, w jakich znajduje się Polska i jej gospodarstwo narodowe. Oczywiście że dewaluacja mogłaby przynieść pewne plusy, jak wyrównanie cen w złocie do poziomu światowego, wzmożenie ekspansji eksportowej itd. jednak w rachunku konkretnem musimy pamiętać, że mamy zupełnie specyficzną strukturę przemysłu, że ponad to inną jest sytuacja w okresie zniżki cen, jak to miało miejsce w czasie dewaluacji, w niektórych innych krajach, a inną w czasie znacznej zwyżki cen, w pierwszym rzędzie surowców, od których importu jesteśmy uzależnieni.

Przy obecnej więc rosnącej tendencji zwyżkowej cen, obawiaćby się należało, że skok cen mogłby przekroczyć całą marżę dewaluacyjną.

Państwa które przeprowadziły eksperyment dewaluacyjny w roku 1936 z uwagi na zwyżkę cen otrzymały rezultaty dość różniące się od wyników procesów dewaluacyjnych w okresie ogólnej zniżki cen światowych. Gdyby zarobki i płace zaczęły zwyżkować w okresie w którym wszyscy pozbawieni byliśmy rezerw, a więc skarb państwa i wszystkie przedsiębiorstwa gospodarcze (zarówno przemysłowe jak rolnicze) to oczywiście skutki dewaluacyjne byłyby zjedzone bardzo szybko. Przecież nie idzie o żadne teoretyczne oderwanie poziomu płac wewnętrznych w stosunku do innych krajów ale raczej o stosunek poziomu cen w stosunku do złota. Tu leży istota zagadnienia. Dewaluacja miała być elementem, który miał zmniejszyć nacisk budżetu publicznego na życie prywatne. Po przeprowadzeniu bardzo skrupulatnych obliczeń doszliśmy do stwierdzenia, że operacja dewaluacyjna w okresie poważnych prac inwestycyjnych musiałyby wpłynąć na dalszy bardzoznaczny wzrost budżetu brutto i wytworzyć nowe silne napięcie deficytowe.

Dewaluacja pogorszyłaby sytuację w Polsce.

Skoro nie byłoby rezerw na pokrycie tego deficytu i wobec wyczerpania rynku pieniężnego, nie pozostałoby nic innego, jak tylko zwaloryzować podatki, a jeżeliby przypadkiem przy tej bardzo śliskiej operacji, posunięto się naprzykład w poborach urzędniczych o krok za daleko, to musianoby podatki jeszcze nadwaloryzować. Oczywiście pogorszyć by to mogło znacznie sytuację w Polsce.

Nasz ustrój gospodarczy reaguje znacznie czulej i szybciej, aniżeli w innych państwach, naprzykład dziś jeszcze w Szwajcarii ceny podnoszą się bardzo powoli, a u nas na sam odgłos dewaluacji dokonanej zagranicą, mimo oświadczeń rządu, że dewaluacji nie będzie, ceny zaczęły tak zwyżkować, że zmuszeni byliśmy je hamować nawet środkami mechanicznymi. Dlatego też stanowisko rządu w sprawie dewaluacji jest trwale zdecydowanie negatywne i stanowcze.

Poważne wyniki dała reglamentacja dewiz.

Akcja reglamentacji dewiz łącznie z poprawą koniunktury przyniosła dość poważne wzmocnienie podstaw naszej instytucji emisyjnej. Przypominam, że już od roku 1928 rozpoczął się silny odpływ zapasów złota i dewiz z Banku Polskiego. Na dzień 31 grudnia 1928 r. rozporządzaliśmy sumą 1 327 000.000 złota, a 30 lipca 1936 r. spadliśmy do poziomu 374 mil. Dnia 20 stycznia 1937 r. zapas złota i dewiz w Banku Polskim wyniósł 427.500.000 zł., czyli wzrósł o 53.500 000. Ponieważ w tym okresie spłaciliśmy kredyty o charakterze złotym na 36 mil. zł. przeto poprawa sytuacji instytucji emisyjnej wyraża się cyfrą 90 mil. złotych. Oczywiście stan ten byłby niemożliwy w tak krótkim czasie do osiągnięcia, gdybyśmy nie dokonali pewnych zamrożeń dzięki przepisom dewizowym. Dalej po odliczeniu jednak pozycji zamrożeń poprawa sytuacji Banku Polskiego wyrażać się będzie jeszcze bardzo znaczną kwotą.

Zamiast surowców zagranicznych surowce krajowe.

Reglamentacja dewizowa ma dużo cech ujemnych i przykrych dla obywateli, ale ma jeden element pozytywny. Zmusza do reform w dziedzinie zaopatrywania się w surowce, zmusza do przechodzenia z surowców zagranicznych na surowce krajowe. I u nas proces ten zaczyna się dokonywać.

Ku uaktywnieniu naszego bilansu płatniczego.

U nas obserwujemy ten sam proces uniezależnienia się od surowców zagranicznych tam, gdzie to jest możliwe, a więc w dziedzinie produkcji włókna, tłuszczów itp. Jeżeli ten proces się dostatecznie rozwinie, przyczyniając się do uaktywnienia naszego bilansu płatniczego, wtedy przyjdzie moment zastanowienia się nad ograniczeniem, a potem i zniesieniem przepisów dewizowych.

Sprawa centralizacji obsługi długów teoretycznie jest bardzo słuszna. Sam z zapałem odniosłem się do tego zagadnienia, gdy w roku ubiegłym p. referent poruszył go. Względy jednak praktyczne nie pozwalają na razie na zrealizowanie tego słusznego z punktu widzenia zasad budżetowania postulatu.

P. poseł Hołyński proponował reformę w układzie budżetu. Propozycja ta jest słuszna. Przyszły budżet będzie można w ten sposób opracować.

Akcja konwersyjna.

Było zapytanie o kwestię konwersji. Sądzę że akcja konwersyjna da również lepsze rezultaty w odniesieniu do Pożyczki Narodowej której konwersja nie związana jest jak konwersja innych papierów, ze specjalnymi przepisami. Pożyczka Narodowa nie będzie dopuszczona do swobodnego obrotu wtedy, gdy Pożyczka Konsolidacyjna już sobie jakieś miejsce na giełdzie zdobyła.

Pozostaje kwestia wysokiego oprocentowania pożyczek państwowych na rynku krajowym i zagranicznym. Niestety nasz rynek pieniężny nie jest w stanie przeprowadzać na szerszą skalę skupu pożyczek państwowych czy innych papierów. A byłaby to droga najwłaściwsza, kurs papierów poszedłby w górę, rentowność procesów gospodarczych wytrzymałaby może wtedy porównanie z rentownością papierów. Odbudowa wewnętrznego rynku finansowego może się odbywać tylko powoli. Nie jestem w stanie obiecać wycofania się z użytkowania rynku pieniężnego na cele państwowe. Wymagają tego nasze zadania inwestycyjne, a przede wszystkim potrzeby, związane z zagadnieniem obrony państwa, które stało się dziś imperatywem tak ważnym, że w hierarchii potrzeb muszę postawić go bezspornie ponad zagadnieniem zadość uczynienia w całej pełni potrzebom ściśle gospodarczym. Nie przeprowadzając nowych emisyj na rynku wewnętrznym, umożliwia się większą płynność instytucyj finansowych, a więc i banków prywatnych, których środki przeznaczone są wyłącznie na potrzeby prywatnego życia gospodarczego.

O emigracji żydowskiej.

W związku z wysuniętym przez rząd francuski projektem osiedlenia żydów w koloniach francuskich, pisze „Kurier Wileński":

„Miejmy nadzieję że obecnie powstanie jakieś wielkie i poważne Towarzystwo Kolonizacyjne Francusko-Polsko-Żydowskie które zajmie się realizacją planu osadniczego.

Rząd francuski i żydowscy działacze społeczni w Paryżu dali początek dobrej sprawie. Horyzont zacznie się wyjaśniać jeżeli współudział Polski będzie szybki i energiczny".

Prasa żydowska natomiast nie jest zadowolona z projektu; kolonie francuskie rzekomo nie nadają się dla żydów. Żydowska „Folkscajtung" pisze:

„To że premier francuski jest żydem i interesuje się problemami żydowskimi nie może być rękojmią, że kolonie francuskie naraz stały się przydatne dla emigracji żydowskiej".

Żydowski „Nasz Przegląd" występuje z pretensjami i do min. Moutela i do min. Becka a nawet do przywódcy syjonistów Żabotyńskiego. O masowej emigracji z Polski nie może być mowy:

„Wbrew nawoływaniom antysemitów musimy raz nareszcie skończyć z legendą o realnej możliwości masowego wychództwa żydowskiego z Polski oraz z innych krajów europejskich do krajów zamorskich"

Emigracja możliwa jest tylko do Palestyny Wogóle jednak lepiej... siedzieć w Polsce:

„W każdym razie trudno domagać się od zwolenników masowego pozbycia się żydów z Polski, aby liczyli się z uczuciami narodu żydowskiego".

Gopło „uwięziło" 10 szkut ze zbożem.

POZNAŃ Po ostatnich mrozach Gopło pokryło się grubą powłoką lodową, która „uwięziła" 10 szkut, obładowanych przeważnie zbożem.

Na grubej tafli lodu uprawia się sport łyżwiarski i saneczkowy, a pod banderą klubu wioślarskiego „Gopło" uwijają się trzy żaglowce-ślizgowce, rozwijając szybkość, dochodzącą do 80 km. na godzinę.

Narada na Zamku

Marszałek Śmigły Rydz, Premier i Wicepremier u P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza — pp. prezesa rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Studenci endecy nie chcą wpuszczać żydów na teren warszawskich uczelni akademickich.

WARSZAWA. Od wczesnych godzin rannych przed wejściem na Politechnikę i na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego ustawiły się gromadki studentów z pod znaku Stronnictwa Narodowego, które nie chciały wpuszczać na teren swych uczelni studentów - żydów. Tych akademików - żydów, którzy przedostali się na tereny uczelni specjalne bojówki usiłowały wyrzucić na zewnątrz. W związku z tym wynikły bójki, w których 10 osób zostało rannych, z czego 3 ciężko ranne przewieziono do szpitali. W godz. popołudniowych grupa studentów-żydów wdarła się na teren Uniwersytetu.

W związku z wytworzoną sytuacją odbyła się popołudniu rada rektorów, na której postanowiono powziąć daleko idące decyzje.

Wieczorem posterunki akademickie z przed gmachów Politechniki i Uniwersytetu wycofano.

Sprzęt skórzany wartości 10.000 zł na F. O. N.

Jak podaje, zarząd firmy M. Kromołowski i S-wie w Katowicach, chcąc wziąć również udział w powszechnej mobilizacji środków na dozbrojenie naszej Armii, ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej sprzęt taborowy skórzany wartości 10.000 złotych.

9 milionów zysku przyniósł rok 1936 Bankowi Polskiemu.

Bank Polski zamknął rok 1936 bilansem na sumę 1,8 miliarda złotych.

W wydatkach podkreślić należy 25 mil. zł kosztów administracyjnych i handlowych oraz 38 mil. zł zysku na odsetkach.

Rok 1936 przyniósł Bankowi Polskiemu przeszło 9 mil. zł czystego zysku. Z zysku tego będzie wypłacona dywidenda od akcyj Banku w wysokości 8 procent.

Niekończąca się martyrologia

Stan prawny Polaków w Niemczech.

Referent budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poseł Walewski mówiąc o opiece prawnej i kulturalnej nad mniejszościami polskiemi w różnych państwach scharakteryzował położenie ludności polskiej w Niemczech następująco:

„Położenie Polaków w Niemczech jest dotychczas prawnie raczej nieustalone. — Znane oświadczenie w o d z a i kanclerza narodu niemieckiego Adolfa Hitlera w Reichstagu 21. 5. 1934 głoszące, że rządowi Rzeszy obce są metody wynarodowienia nie przeniknęły dostatecznie do świadomości zorganizowanego obozu społeczeństwa niemieckiego".

Oto jest esencjonalne ujęcie problemu mniejszości polskiej w Rzeszy.

Z jednej strony deklaracje w duchu tolerancji, z drugiej sprzeczna z tym praktyka. A zdawaćby mogło się, że przy takiej dyscyplinie społeczeństwa niemieckiego, jaką obserwujemy w innych dziedzinach, np. gospodarczej (Eintopfgericht) nakłonienie społeczeństwa i administracji niemieckiej do poprawnego zachowania się wobec Polaków nie powinno sprawiać większych trudności. A jednak jest inaczej. Dziwna rozbieżność.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 1 lutego 1937 r.

Poniedziałek Ignacego biskupa.
Wtorek NPM. Gromnicznej
Sroda Błażeja biskupa
Słońca: wschód o godz. 7.58 zachód o godz. 16 19

Z miasta i powiatu.

Wielka atrakcja karnawału.

Nowemiasto. Powiatowy Komitet W.F. i P.W. pod przewodnictwem Pana Starosty Mgr. Kowalskiego przygotowuje wielką atrakcję — zabawę karnawałową. Zabawy Komitetu P.W. zawsze cieszyły się wielkim powodzeniem, ze względu na ich solidne przygotowanie i doborowe towarzystwo. Tegoroczna zabawa wysuwa się na czoło wszystkich zabaw jakie kiedykolwiek były urządzane w Nowymmieście. Przygotowania są już w pełnym toku. Podajemy kilka szczegółów. Zabawa odbędzie się dnia 6 lutego br. w salach Hotelu Centralnego Początek o godzinie 20-tej. Przygrywać będzie I-szy zespół orkiestry 67 pułku piechoty. Mało mamy okazji podziwiać ten zespoł muzyczny w Nowymmieście. Usłyszymy go na zabawie p. w. To jeszcze nie wszystko. Komitet przygotowuje moc n i e s p o d z i a n e k. Wstęp 2 złote od osoby. Rodzina składająca się z 3-ech i więcej osób płaci za bilet tylko 5 zł. Strój wieczorowy. Dekoracja -- lepiej nic nie mówić, każdy niech ją podziwia na zabawie. A teraz coś bardzo m i ł e g o dla pań. Otóż na zabawie będą sympatyczni goście z manewrów „jesiennych" — oficerowie 64 p. p. oraz nasi najbliżsi sąsiedzi — oficerowie 67 p p. Kadra zawodowa zostaje silnie wzmocniona -- młodymi wiekiem i służbą — podchorążymi rezerwy.

A więc kto pragnie mile i wesoło spędzić ostatnią niedzielę karnawału, ten n a p e w n o wybierze się na zabawę p. w.

Walne Zebranie Oddz. L. M. K.

Nowemiasto. W środę dnia 17. II. o godz. 19.30 w Hotelu Centralnym odbędzie się Walne Zebranie Oddz. L. M. K. w Nowymmieście; na zebranie to zarząd Oddz. zaprasza wszystkich członków L.M.K. oraz sympatyków. Zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku bez względu na ilość obecnych członków

Porządek obrad:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania
2. przyjęcie protokołu poprzedniego zwyczajnego walnego zebrania,
3. sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej oraz przyjęcie i udzielenie absolutorium ustęp. zarządowi,
4. uchwalenie programu pracy dla nowego zarządu — w szczególności budowy przystani kajakowej,
5. uchwalenie budżetu na bieżący rok administracyjny,
6. wybór zarządu, komisji rewizyjnej, delegatów na zjazd Okręgu, Walny Zjazd Delegatów L. M. K.
7. rozważanie wolnych wniosków.

Zarząd Odziału L. M. K. Nowemiasto
Prezes Sekretarz
(—) Domagała notariusz (—) F. Korecki

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Nowemiasto. Ubiegłej niedzieli w południe zapaliły się w piwnicy domu Bron. Macidłowskiego w Nowym. przy ul. 19 stycznia wiory i słoma, leżące w pobliżu pompy, którą z powodu zamarznięcia rozgrzewano przy pomocy aparatu do lutowania. Zaalarmowana syreną Straż Pożarna przybyła niebawem i stłumiła pożar w zarodku, tak iż ogień większych szkód nie wyrządził.

Na właściciela domu sporządzono doniesienie do Starostwa Powiatowego za nieprzestrzeganie przepisów ogniowych.

Młodociany złodziej.

Lubawa. Onegdaj odbyła się przed tut. Sądem Grodzkim rozprawa karna przeciwko nieletniemu Kozłowskiemu Alojzemu z Lubawy. Wymieniony został oskarżony o dokonanie kradzieży w dwuch wypadkach i w dwuch wypadkach usiłowanie dokonania kradzieży. Nasamprzód był potrzebny Kozłowskiemu zegarek. Udał się więc do p. Asta i tak długo wybierał i oglądał zegarek przy drzwiach, aż zniknął z nim za drzwiami nie uregulowawszy rachunku. Innym razem wybrał się na „robotę" do składu słodyczy p. Marii Balewskiej. Korzystając z ciemności nocy wydusił szybkę oszklonych drzwi i otworzył sobie drzwi kluczem znajdującym się od wewnątrz w zamku. Musiał mieć Kozłowski dobry żołądek i kieszenie, skoro p. M. Balewska obliczała straty na około 60,— zł. Największe powodzenie miały czekoladowe zajączki. Pozatem oskarżony usiłował dokonać kradzieży pieniędzy u p. Kaczyńskiego, mistrza ślusarskiego z Fiewa i u p. Maksymiliana Karczewskiego w Lubawie. W obu tych wypadkach został schwytany na gorącym uczynku. Sąd skazał młodocianego amatora cudzego mienia na pobyt w domu poprawy w zawieszeniu na 3 lata.

Wymiana strzałów pomiędzy leśnym i kłusownikiem.

Mortęgi. Dnia 28 stycznia napotkał leśniczy Józef Bergholc z Mortąg rolnika Franciszka Montowskiego z Montowa, w czasie, gdy ten strzelił do zająca. Wezwany przez leśniczego, celem wylegitymowania, uciekł Montowski na teren gospodarstwa swej matki, grożąc zbliżającemu się, że go zastrzeli Leśn. Bergholc obawiając się wykonania groźby, wycofał się do gęstwiny leśnej, przy czym pierwszy wystrzelił z swej dubeltówki na postrach. Na strzał odpowiedział strzałem Montowski, lecz i on chybił.

Za powyższy czyn policja aresztowała Montowskiego i odstawiła go do więzienia sądowego w Lubawie.

Z dalszych stron.

Makabryczne odkrycie.
Zwłoki młodej dziewczyny w bryle lodu.

Grudziądz. Podczas koszenia trzciny na mokradłach pod Rynarzewem znaleziono onegdaj zamrożone do połowy w zwale lodu zwłoki nieznanej młodej kobiety. Trup uwiązany był przy pomocy prowizorycznej linki, skręconej z fartucha do nadbrzeżnego drzewa.

Jak się okazało, były to zwłoki 20-letniej Gryningerówny z Rynarzewa, która zaginęła w tajemniczy sposób przed szeregiem miesięcy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Gryningerówna popełniła samobójstwo, wieszając się na drzewie. Z czasem drzewo pochyliło się do wody, a mróz ściął ciało dziewczyny w jedną bryłę lodu.

Sędzia defraudant.
Przykra sprawa — Sędzia i sekretarz sądowy z Wrześni na ławie oskarżonych.

POZNAŃ, W Sądzie Okręgowym w Gnieźnie rozpoczął się proces przeciwko byłemu sędziemu we Wrześni Teofilowi Stachowskiemu i byłemu sekratarzowi tego sądu Antoniemu Krotoszyńskiemu, oskarżonym o wspólne przywłaszczenie sobie około 22.000 zł z kasy i depozytów sądowych.

Z aktu oskarżenia wynika, że w czasie służby Stachowski dwukrotnie był karany dyscyplinarnie. Spotkawszy się we Wrześni z Krotoszyńskim, prowadzącym sprawy prezydialne i depozytowe. Stachowski nawiązał z nim kontakt i razem popełniali nadużycia, które wyszły na jaw z okazji skargi prywatnej przeciw Stachowskiemu i zarządzonej kontroli.

W czasie przesłuchania oskarżonych doszło kilkakrotnie do ostrych starć między nimi, gdy wzajemnie oskarżali się o sprzeniewierzenie.

Po przegranej na giełdzie samobójstwo bankowca.

Warszawa. Wyższy urzędnik jednej z instytycji bankowej w Warszawie Zygmunt Weit (Nowolipie 10) powiesił się ubiegłej nocy.

Pracując od dłuższego czasu w banku, cieszył się zaufaniem przełożonych i kolegów.

Przed paru laty zaczął grać na giełdzie. Szczęście mu sprzyjało. Tołeż zaangażował poważne sumy pożyczone u kolegów.

Niespodziewanie jednak powodzenie skończyło się.

Chciał się jednak odegrać. Zapożyczył się na przeszło 200.000 zł. M. in. jednej ze znanych artystek rewirowych p. S. K. był winien — jak słychać — 48.000 zł.

Wierzyciele zaczęli dopominać się zwrotu pożyczek Wystawił im wówczas czeki.

Wczoraj przypadł termin płatności czeków na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Na koncie jednak figurowało zaledwie kilkanaście złotych.

W poniedziałek Weit przyszedł do Hotelu Ziemiańskiego i zajął pokój. Kazał obudzić się nazajutrz rano.

Na pukanie nikt jednak nie odpowiedział. Otworzono drzwi zapasowem kluczem.

Na oknie wisiał martwy bankowiec. W kieszeni znaleziono rewolwer.

Weit pozostawił żonę i dwu kilkunastoletnich synów.

Wielka centrala przemytu złota w Tucholi.
Fabryka obrączek z przemycanych monet u zegarmistrza Krasińskiego.

Władze skarbowe i policyjne stwierdziły, że od dłuższego czasu z pogranicza Pomorza na teren miast wewnątrz kraju przemycane są znaczne przesyłki dewiz. Po dłuższej obserwacji udało się organom policyjnym wpaść na trop wielkiej centrali przemytu złota mieszczącej się w Tucholi. W związku z tym przeprowadzono rewizję u zegarmistrza Mikołaja Krasińskiego, u którego znaleziono kilkaset sztuk monet amerykańskich, niemieckich i innych. Krasiński otrzymywany zapas monet przetapiał na złote obrączki, na których wybijał własną sztancą t. zw. próbę, a następnie wysyłał obrączki do różnych miast.

Afera zatacza szerokie kręgi. Nici jej prowadzą do Warszawy, większych miast Pomorza i na teren W. M. Gdańska.

W związku z wykryciem tucholskiej centrali przemytu, zatrzymano: Władysława Kowalskiego, Romana Szulca, Jana Orzechowskiego i Jana Oereberga.

Inowrocław zapada się pod ziemię.

Znane zdrojowisko i kąpielisko — Inowrocław w woj. poznańskim znajduje się pod groźbą zapadnięcia się pod ziemię.

Już od dłuższego czasu miejscowe władze obserwują zapadanie się ziemi oraz stałe zarysowywanie się domów, co pozostaje w związku z podziemnymi robotami górniczymi w salinach państwowych.

W związku z tym przybywa do Inowrocława specjalna komisja z ramienia Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach celem obmyślenia sposobu zabezpieczenia miasta przed katastrofą.

Samobójstwo starca przez zamarznięcie.

Białystok. We wsi Nowoczółki pow. augustowskiego wydarzył się wstrząsający wypadek straszliwego samobójstwa.

62-letni mieszkaniec tej wsi Piotr Moryło bardzo przejął się licytacją majątku, grożącą mu za zaległe podatki. Nie widząc żadnego wyjścia z sytuacji i nie mogąc uratować się od ruiny. Moryło postanowił popełnić samobójstwo.

Zamiar swój postanowił wykonać w następujący sposób: W nocy, kiedy wszyscy spali, Moryło wyszedł boso w jednej tylko koszuli z chaty, przeszedł na dokuczliwym mrozie około kilometr od wsi i tam położył się na śniegu w polu, oczekując aż nastąpi śmierć wskutek zamarznięcia. Nazajutrz z rana domownicy zauważywszy nieobecność w chacie starca, wszczęli poszukiwania i po długiem szukaniu znaleźli go wreszcie zamarzniętego na śmierć w polu.

Wypadek ten w całej okolicy wywarł wstrząsające wrażenie.

Zamorski ruch pasażerski w porcie gdyńskim.

Gdynia. Zamorski ruch pasażerski w porcie gdyńskim wynosił w r. 1936 rekordową cyfrę 41.322 osoby, z tego przybyło 15.862 osoby, wyjechało zaś 25.640.

Ruch pasażerski w 1936 z poszczególnemi krajami przedstawiał się następująco: z Anglji przyjechało i wyjechało 544 osoby, z Argentyny 1338, z Belgji 432, z Brazylii 4017, z Danji 5, z Estonii 5884, z Egiptu 38, z Finlandii 6, z Francji 230, z Hiszpanii 4044, z Holandii 17, z Kanady 640, z Litwy 9, z Łotwy 964, z Maroka 1, z Niemiec 52, z Norwegii 104, z Rumunii 503, z Senegalu 1. Stanów Zjednoczonych A. P. 9695, ze Szwecji 6502, z Urugwaju 1073, z Włoch 598, ze Sowietów 188 i przez W. M. Gdańsk 172.

Cyfra ruchu pasażerskiego w porównaniu z 1935 wykazuje wzrost o 16.319 osób.

6 dni na dnie studni.

W węgierskim miasteczku Baja wydarzyło się w tych dniach następujące wydarzenie, dzięki prostemu wypadkowi zakończone pomyślnie.

Pewnego dnia dwaj gospodarze przechodzili obok studni, dawno nieużywanej, i znajdującej się w dużej odległości od miasteczka. Nagle usłyszeli, że z głębi studni dochodzi wołanie i jakieś nieartykułowane dźwięki. Głosy te pochodziły od 62-letniego rolnika Emeryka Kiss, który przed 6-ciu dniami postanowił popełnić samobójstwo.

Kiss w tym celu wskoczył do nieużywanej studni, w której, jak się okazało było mało wody. Znalazłszy się na dnie 62-letni starzec zapragnął nagle powrócić do życia. „Chciałem żyć — mówił po wyratowaniu — za wszelką cenę. 6 dni wołałem o pomoc i modliłem się do Opatrzności o ratunek. Ufałem, że będę jeszcze żył i pracował uczciwie na własne utrzymanie". Po wypowiedzeniu tych słów starzec stracił przytomność i w ostatnim stopniu wyczerpania i wycieńczenia został odwieziony do kliniki.

Straty oddziałów sowieckich pod Madrytem.

PARYŻ. Jak donosi „Matin", oddziały sowieckie w ostatnich walkach pod Madrytem straciły 1600 zabitych oraz 3700 rannych i zaginionych, walcząc stale w pierwszych szeregach. Te duże straty spowodowały konieczność stworzenia 3 nowych batalionów międzynarodowych i wysłania na front 4200 ludzi.

Przygotowania do uroczystości koronacyjnych w Londynie.

LONDYN. Do Londynu na uroczystości koronacyjne przybędzie około 100.000 uczestników wielkiej wojny. Na trybunach będzie przygotowanych 115.000 miejsc siedzących. Na trasie, którą posuwać się będzie orszak królewski, zostanie wywieszonych 1000 masztów flagowych. Wszystkie flagi zostaną wykonane z nieprzemakalnego materiału. Uroczystości trwać będą 11 tygodni, od 5 maja do 23 lipca. Ulice Londynu będą uroczyście przybrane od 10 do 27 maja.

Prawie milion osób bez dachu nad głową
300 osób zginęło podczas straszliwych wylewów Mississipi i Ohio

NOWY YORK. Według Associetes Press, w katastrofie powodzi utraciło życie 293 osoby. Bez dachu nad głową pozostało 958 tys. osób. Szkody wyrządzone przez powódź, przewyższają 400 miljonów dolarów.

Poziom wody na rzece Ohio zaczął powoli obniżać się. Wszystkie wysiłki akcji ratunkowej mają obecnie przedewszystkim na celu zapobieżenia katastrofie w dolinie Mississipi na południe od Kairu w stanie Ilinois.

Niezrównany aparat sprawiedliwości w Sowietach.

Od czasu do czasu z okazji rozmaitego rodzaju monstre procesów inscenizowanych na użytek wewnętrzny w Sowietach, przenikają do nas wiadomości o sprawnie funkcjonującym aparacie sowieckiej sprawiedliwości.

Czytelnika tych wiadomości — niewątpliwie frapuje pytanie jaki jest faktyczny poziom sądownictwa sowieckiego, skoro takimi osiągnięciami jest zdolne się poszczycić.

Najlepszym sprawdzianem w którego obiektywizm nikt chyba nie wątpi będzie bezsprzecznie statystyka rezultatów egzaminów sędziowskich, jakim poddani byli w październiku ub. r. wszyscy sędziowie w ZSSR. Cytujemy za „Sowieckiej Justieju" organie oficjalnym Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości.

Przy egzaminach mających wykazać minimum wiadomości prawniczych 63 proc. sędziów sowieckich otrzymało oceny słabe lub niedostateczne. Wobec kompromitujących wyników zarządzono po pewnym czasie nowy egzamin. I tu jednak procent nie mogących wykazać się elementarnymi wiadomościami prawniczymi wyniósł 58 (!).

Pomiędzy nimi: urzędujący od 3 lat sędzia Medunow otrzymał przy I-szym egzaminie ocenę niedostateczną, przy II-gim zupełnie słabą (!). Sędzia Sazonow wymierzający sprawiedliwość od r. 1931 osiągnął identyczne wyniki (Sowieckaja Justicja Nr. 32).

Niech was to nie dziwi. Dla czerwonych carów, idealny sędzia nie potrzebuje posiadać nawet minimum wiadomości prawniczych.

Wystarczy że jest posłuszny.

Trzy nowe ustawy uchwalił Sejm.

Wobec tego, że najważniejsza sprawa, tj. projekty ustaw samorządowych spadły onegdaj z porządku obrad Sejmu, posiedzenie plenarne było krótkie.

Załatwiono jednak trzy mniej lub więcej ważne ustawy.

Najważniejsza jest ustawa o t. zw. samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Projekt ten ma długą historię, a chodzi w nim o nadanie gminom prawa pobierania dodatkowego podatku na wyrównanie ich niedoborów w wyjątkowych wypadkach. Rzecz była dyskutowana już na sesji poprzedniej wreszcie usunięto wszystkie wątpliwości i wczoraj ustawę przyjęto z terminem na dwa lata.

Obliczenie podatku jest nieco skomplikowane: nie może on być wyższy od sumy złotych równej ilości hektarów gruntu pomnożonej przez 0,25 w Poznańskim, 0,50 na Pomorzu i w województwach południowych, 1,5 w województwach wschodnich i 2 w województwach centralnych. W wypadkach wyjątkowych stawki te mogą być podwyższone o 0,25 dla województw centralnych i o 0,50 dla reszty państwa.

Ustawę referował pos. Sobczyk. W dyskusji posłowie wyrażali obawy, czy władza administracyjna nie będzie wywierała nacisku na gminy, aby uchwalały maksymalny wymiar tego podatku. Wzywano także rząd, aby uwolnił gminy od płacenia dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, gdyż wywołuje to zadrażnienia wśród ludności, a dodatki te łącznie z zaległościami wynoszą niekiedy 25 procent budżetu gminy.

Wiceminister Korsak uspokoił jednak posłów. Podatek wyrównawczy będzie uchwalony tylko z konieczności, zresztą musi go zatwierdzić wydział powiatowy i wojewoda na podstawie opinii wydziału wojewódzkiego. Co do dodatku dla nauczycieli, sprawa będzie uregulowana łącznie z całokształtem gospodarki gminnej.

Wobec tego ustawę przyjęto.

Następnie przyjęto także dwie ustawy, referowane przez posła Krzywoszyńskiego o sprzedaży i zamianie niektórych nieruchomości państwowych i właściwości terytorialnej sądu w Lesznie.

Nadto w pierwszym czytaniu odesłano do komisji szereg projektów rządowych, m. in. o inwestycjach w r. 1937 i o Funduszu Obrony Narodowej.

Zgłoszono wreszcie do laski marszałkowskiej kilka wniosków i interpelacji.

Czy zachodzi obawa braku zbóż chlebowych.

WARSZAWA. Organizacje piekarskie zwróciły się do prezesa rady ministrów z memorjałem, w którym zwracają uwagę na systematyczną tendencję zwyżkową cen zbóż chlebowych, oraz mąki, poczynając od nowych zbiorów.

Zdaniem organizacyj piekarskich stabilizację tych cen osiągnąć można przez zmniejszenie eksportu zbóż chlebowych i mąki. Tymczasem w okresie od 1 sierpnia do 31 grudnia roku zeszłego wywieziono już z Polski prawie 230.000 ton żyta i 105.000 ton pszenicy, gdy tymczasem w tym samym okresie 1931 r. wywieziono z Polski 169.000 ton żyta i 76.000 ton pszenicy. Według przybliżonego szacunku — jak podkreślono w memoriale — tegoroczne zbiory są prawie o 200.000 ton mniejsze, niż w poprzednim roku, tak że już obecnie zapas zbóż chlebowych jest mniejszy o przeszło pół miliona ton to jest tyle, ile wywieziono w ciągu całego 1935 roku.

Memoriał organizacyj piekarskich wyraża obawę, że za 2—3 miesiące może zabraknąć zbóż chlebowych, i domaga się zahamowania wywozu zbóż chlebowych i produktów przemiału.

W związku z tem zwrócono się do organizacyj rolniczych, zapytując, ile jest prawdy w informacjach, podanych przez organizacje piekarskie.

Oświadczono z miarodajnej strony że wprawdzie główny urząd statystyczny nie ma jeszcze ostatecznych danych, dotyczących zbiorów w roku ub., niemniej na podstawie prowizorycznych cyfr główny urząd statystyczny stwierdził, że zbiory z roku 1936 będą nie mniejsze niż w r. 1935. Niema zatem mowy, ażeby mogło zabraknąć zboża w Polsce, tem bardziej, że eksport zbóż z Polski nie jest nadmierny i chwilowo został wstrzymany.

Mord polityczny w Monte Carlo

Finansista angielski zamordowany przez G.P.U.

PARYZ. W Monte Carlo popełniono zbrodnię na tle politycznym. W jednym z pierwszorzędnych hoteli został zamordowany sir Victor Leech.

Małżonka jego opuściła krytycznego dnia hotel, by coś kupić na mieście. Po powrocie zastała męża nieżywego z raną postrzałową w sercu.

Pani Leech jest przekonana, że mąż jej padł ofiarą zbirów G. P. U. Przypuszczenie to znajduje duże uzasadnienie w przeszłości Leecha, za którego głowę G. P. U. w swoim czasie naznaczyło wysoką nagrodę.

Po wybuchu rosyjskiej rewolucji październikowej sir Victor Leech był finansowanym agentem rządu angielskiego w Petersburgu, a jednocześnie jak stwierdzono, wpływowym agentem Inteligence Service. Posiadał on olbrzymie środki pieniężne, których używał na finansowanie wszelkich ruchów, mających na celu zwalczanie bolszewików. Przewódcy organizacji antybolszewickich zawsze znajdowali u niego pomoc finansową i moralną.

Leech kupował w pierwszych dniach rewolucji za bezcen ogromne ilości akcyj przedsiębiorstw rosyjskich, które wysyłał do Londynu. Później na podstawie posiadanych akcyj stwierdzono, że przedsiębiorstwa te są własnością kapitału angielskiego.

Przywódcy bolszewiccy uważali Leecha za nieprzejednanego wroga bolszewizmu.

Po opuszczeniu Sowietów Leech zajmował wybitne stanowiska w Anglii, a przed kilku laty wycofał się przynajmniej pozornie, z życia politycznego.

Od pewnego czasu mieszkał w Monte Carlo, tu jednak dosięgła go — jak twierdzi panii Leech — mściwa ręka jego wrogów.

PROGRAM RADIOWY.

Toruń — wtorek 2 II.

10.40 Przegląd oper - płyty 14.00 Ludowe pieśni ziemi Złotowskiej w wykonaniu churu mieszanego młodzieży Polskiej w Zakrzewiu (Niemcy) 16.15 Kawaler srebrnej róży 19.20 Program na jutro 19.25 Melodia za melodią płyty 20.30 Wiadomości sportowe 22.30 Na dobranoc-płyty

Toruń — środa 3 II.

7.30 Muzyka - płyty 12.03 Poranek symfoniczny-płyty 15.15 Koncert reklamowy 15.35 Wiadomości społeczne 15.40 Śpiew skrzypiec - płyty 16.00 Morze w współczesnej literaturze polskiej pogadanka 18.20 W świetlicy dla bezrobotnych - pogadanka 18.25 Pieśni polskie - płyty 18.45 Program na jutro 19.20 Recital fortepianowy 19.50 Orkiestra i śpiew - płyty

GIEŁDA ZBOZOWA

	Poznań, 30. 1.	Bydgoszcz, 30. 1.
Żyto	22.30—22.60	22.25—22.50
Pszenica	26.00—26.25	26.50—27.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	25.00—26.50
Owies	19.00—19.50	18.00—18.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	10.50—11.50
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	—	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.00
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Dnia 30 stycznia 1937 r. w Szpitalu Powiatowym w Nowymmieście zmarł po krótkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Władysław Borzeskowski

nauczyciel Szkoły Powszechnej w Skarlinie, członek Zw. Nauczycielstwa Polskiego w wieku 26 lat.

W zmarłym straciliśmy serdecznego kolegę i gorliwego członka Organizacji.

Związek Nauczycielstwa Polskiego
Zarząd Ogniska i Oddziału Powiatowego w Nowymmieście.

Nowemiasto, dnia 30. I. 1937 r.